

POLSKA WALCZĄCA

ŻOŁNIERZ POLSKI NA OBCYZYŃNIE

FIGHTING POLAND

WEEKLY FOR THE POLISH FORCES

PRICE THREEPENCE

(in U.S.A. and Canada 5c.)

Wychodzi co tydzień

Dnia 9-go marca 1946r.

Rok VIII. Nr. 10

W SPRAWIE „GWARANCYJ”

Tekst „deklaracji gwarancyjnej” rządu tymczasowego w Warszawie nie został dotąd ogłoszony. Być może ogłoszenie tej „deklaracji” i jej rozpowszechnienie w Polskich Siłach Zbrojnych, zapowiedziane przez ministra spraw zagranicznych W. Brytanii ulegnie krótszej lub dłuższej zwłoce.

Jakkolwiek by było, ten stan rzeczy nie przeszkadza rozważać sensu i znaczenia „gwarancji”. Wszystkie bowiem zaręczenia, rękojmie, zobowiązania zarówno w stosunkach między ludźmi, jak między zespółami ludzkimi nie mają wartości same przez się, ale przez tego, kto owych zaręczeń, rękojmi i zapewnień udziela. We wszystkich gwarancjach ważny jest przede wszystkim sam gwarant, ten, kto je daje, ważne jest nadto, w jakiej to robi wierze i w jakim celu.

Oczekiwane „gwarancje” rządu tymczasowego dla Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie mogą być i winny być rozważane przede wszystkim innym właśnie z tego punktu widzenia. Od oceny z tego punktu widzenia zależy ich wartość dla tych, dla których „gwarancje” są przeznaczone. Tak ujęta sprawa sprowadza się do pytania: czy można zawierzyć słownym obietnicom i zapewnieniom rządu tymczasowego?

Odpowiedź na to pytanie brzmi: nie.

Nie, ponieważ w Polsce nie zaszło nic takiego, co by „gwarancjom”, cokolwiek by zawierały, cokolwiek by zaręczały — nadawało rzeczywiste znaczenie.

Kraj nasz jest w dalszym ciągu pod okupacją Armii Czerwonej i ona jest właściwą siłą, na której opiera się rząd tymczasowy oraz cały reprezentowany przez ten rząd „porządek”.

W dalszym ciągu rząd ten nie jest rządem polskim, powstałym z woli Polaków, ale rządem rządzącym w Polsce z woli Sowietów i od Sowietów całkowicie zależnym.

W dalszym ciągu, wypełniając ściśle polecenia moskiewskich mocodawców, rząd osadzony w Warszawie wywiera bezwzględny nacisk propagandowy

i policyjny na społeczeństwo polskie przy pomocy tajnej policji politycznej Sowietów N.K.W.D. i na jej wzór zorganizowanego Korpusu Bezpieczeństwa.

W dalszym ciągu administracja warszawska pospiesznie przeprowadza w naszym życiu społecznym, politycznym i gospodarczym zmiany, które Polskę coraz bardziej uzależniają od Związku Sowieckiego i pod czysto zewnętrznymi pozorami niezależności upodabniają do innych republik wchodzących w skład tego Związku.

W dalszym ciągu nie ma bliskich widoków zmiany obecnego stanu rzeczy, ponieważ rząd tymczasowy wbrew postanowieniom układu w Jaltie, wbrew zobowiązaniom i przyrzeczeniom własnym nie myśli przeprowadzić „wolnych i nieskrępowanych wyborów”: przeciwnie rząd p. Osóbki i towarzyszy nie ukrywa wcale, że zdąża do wyborów według wzoru sowieckiego, zawsze jednomyślnie po-

twierdzających władzę tego, kto ją w danej chwili — choćby wbrew woli większości — posiada.

W dalszym ciągu Polskie Siły Zbrojne w Kraju — podobnie jak jego życie polityczne, społeczne i gospodarcze — są zupełnie i we wszystkich zależne od wschodniego sąsiada: na czele tych sił stoi p. Zymierski, mianowany „marszałkiem” przez Sowietów, dowodzą tymi Siłami, zwłaszcza na wyższych szczeblach, oficerowie sowieccy i panują w nich formy, obyczaje i duch, obowiązujący w szeregach Armii Czerwonej.

Z tych powodów „gwarancje”, których Warszawa, na usilne naciski Brytyjczyków decyduje się lub już zdecydowała się udzielić, nie mają żadnej praktycznej wartości. Są to puste słowa, są to czeki bez pokrycia.

Nie zapewniają one bezpieczeństwa osobistego, bo go nikt w Polsce nie ma, zwłaszcza jeśli jest podejrzany o jakikolwiek związek z Zachodem.

Nie zapewniają one wolności obywatelskiej, bo Polska mimo, że się w niej sto razy na dzień odmienia słowo „demokracja”, jest krajem rządzonym totalitarnie, jak hitlerowskie Niemcy i stalinowska Rosja.

Nie zapewniają te „gwarancje” żadnych innych praw (np. prawa do oszczędności prywatnych), bo tych praw pozbawieni są wszyscy nasi rodacy.

Jakiż jest zatem właściwy cel „gwarancji” warszawskich, ukryty za słowami przyrzeczeń i zobowiązań? Administracja warszawska zdecydowała się udzielić „gwarancji” wbrew przekonaniu, że są potrzebne i bez woli, aby ich dotrzymać. Zrobiła to ustępstwo, bo żądała go konsekwentnie W. Brytanii i dlatego, że stanowi ono cenę rozbicia Polskich Sił Zbrojnych poza Krajem.

A Siły te są dla rządu tymczasowego czymś nienawistnym, czymś trudnym nie to do uznania, ale do tolerowania.

Dowiódł tego ostatnią notą i oświadczeniem, którym „zakazał” (jakby to było w jego prawie i jego mocy) używania znaków narodowych przez Siły Zbrojne, które służyły przez sześć lat krajowi i okryły jego imię blaskiem sławy.

Istota rzeczy leży więc dla nas nie w „gwarancjach”, ale w „gwarancji”. Najlepszą, najpewniejszą i najprostszą rękojmią będzie rząd wyłoniony przez swobodnie wyrażoną wolę narodu polskiego. Jeśli rząd ten będzie mógł rządzić nie wbrew narodowi, ale w jego imieniu i dla jego dobra, jakkolwiek „gwarancje” nie będą potrzebne.

Póki trwa obecny stan rzeczy, urągający prawu i sprawiedliwości, wszelkie „gwarancje” składane z ochotą lub bez niej, owinięte w przymilne słowa czy poprzedzane becznymi obelgami są i pozostaną bez znaczenia. Nikt, kto rozumny, kto odpowiedzialny, kto uczeiwy nie da im wiary i posłuchu.

Odrzucając je, traktując je tak, jak na to zasługują, składamy świadectwo prawdzie, bolesnej, tragicznej prawdzie o Polsce w niewoli. Właśnie to stanowi sens pozostawiania na stanowisku dziesiątków tysięcy żołnierzy i setek tysięcy uchodźców cywilnych — dawać żywe, nieustanne, nacożne świadectwo prawdzie.

Wydarzenia ostatnich tygodni dowodzą ponad wszelką wątpliwość, że to zadanie jakkolwiek jest trudne, jakkolwiek wymaga nowych wyrzeczeń, ciągłej odporności charakteru i siły woli — nie jest bynajmniej daremne. Prawda o Polsce, prawda o losie Polaków w Polsce — nabiera coraz szerszego rozgłosu, zatacza w świecie coraz szersze kręgi.

Nie damy jej zniknąć, póki nie stanie się nakazem, którego nie wolno, nie podobna nie usłuchać. Póki świat ludzi wolnych nie zacznie razem z nami domagać się wolności dla Polski i Polaków.

Nie „gwarancji” wolności, ale — wolności.

KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

ALEKSANDER JANOWSKI

KRZYŻE I MIECZE

Krzyże i miecze — los wybrany
I przewalzone nasze lata
I nasza krew i nasze rany,
Polski cyrograf zapisany
Na wszystkiej ziemi tego świata.

Stawa i krzyżda, cierpkie płony,
Z którymi siadasz dziś przed progim
I próżno patrzysz w wszystkie strony,
Tulaczu nisko pochylony
Przed swym ostatnim sędzią, Bogiem.

I niecofnięta nasza próba,
Jak wyjść nad klęskę i bezdroże

Wiersz tytułowy z nowego zbioru, który niebawem ukaże się w Stanach Zjednoczonych

I unieść w ręku broń cheruba,
Uderzać nią gdzie zło i zguba,
Co nigdy zgubić nas nie może.

Jak na rzucany grad kamieni
Przez ślepią dłoń i sprzeniewiercę
Odkrzyknąć, żeśmy niezmoczeni,
Że się nie ugnie i nie zmieni
Pęknięte w piersi naszej serce.

Jak wyjść nad rozpacz, wszystkie rany,
Nad ziemski czas i ruch zegara
I czytać z wieków los wybrany,
Polski cyrograf niepisany,
Że śmierć nie wieczna. Wieczna — wiara.

KONFLIKT PERSKI

„Rząd moskiewski stale oznajmia, iż Rosja nie pragnie powiększenia swego terytorium i że jej dżierżawy są już i tak zbyt rozległe. Twierdzi, że cała uwaga rządu skierowana jest ku reformom wewnętrznym. Skrzynić uroszki ze zapewnienia tego rodzaju, Rosja co roku niemal dodaje do swego terytorium nowe rozległe obszary, mętnie argumentując, że chodzi tu nie o nabytki terytorialne, lecz o zabezpieczenie pewnych punktów strategicznych, które z kolei znowu stają się odskocznią dalszych pretensji i dalszego użarzmiania sąsiadów...”

Lord Palmerston.

Sprawa interwencji sowieckiej w wewnętrzne sprawy Persji, na terenie Azerbejdżanu, została formalnie przeniesiona z Rady Bezpieczeństwa O.Z.N. na płaszczyznę rokowań bezpośrednich między Moskwą a Teheranem.

Jednocześnie szybkimi krokami zbliżył się dzień 2 marca, to jest data przewidziana w deklaracji Trzech Mocarstw z r. 1942. Deklaracja ta mówiła, iż wycofają one swe wojska z obcych terenów w terminie 6 miesięcy od chwili zakończenia wojny. Wielka Brytania i Stany Zjednoczone dotrzymały zobowiązania, Rosja — nie. Konflikt perski narasta coraz bardziej i zatacza coraz szersze kręgi.

Z punktu widzenia rosyjskiego jest on wyrazem parcia kontynentalnej masy sowieckiej ku ujściom na otwarte szlaki morskie. W tym wypadku chodzi o Zatokę Perską i Ocean Indyjski. Ze strony brytyjskiej chodzi tu nie tylko o Persję, lecz o całą pozycję Brytyjskiej Wspólnoty Narodów na Bliskim i Środkim Wschodzie.

Bo spojrzmy tylko na mapę. Azerbejdżan to wprawdzie tylko 35.000 mil kwadratowych oraz milion 800 tysięcy mieszkańców, ale opanowanie tej prowincji przez Sowietów ma swoje daleko idące następstwa. Na zachodzie Azerbejdżan graniczy z Turcją, na południu zachód z Irakiem. A od granicy Azerbejdżanu jest zaledwie około 160 mil do pól naftowych Mosulu

i Kirkuku. Azerbejdżan to nie jakieś bezdroże; już obecnie istnieje tam dobrze, jak na stosunki azjatyckie, rozwinięta sieć komunikacyjna. Z opanowaniem tej prowincji Turcja zostaje oskrzydłona od wschodu, strategiczna magistrala turecka, biegnąca na południe od Arasu do Erzerumu traci ogromnie na swym znaczeniu i pozycja wojskowa Turcji, jej zdolność obronna w ogóle ulega znacznemu pogorszeniu.

W Azerbejdżanie Sowiety mają dwa narzędzia oddziaływania: po pierwsze, środek nacisku na resztę Persji, po drugie, na Turcję i Irak.

Tak więc Azerbejdżan nie jest bynajmniej celem, lecz środkiem do celu, etapem w grze o Bliski i Środkim Wschód, początkiem zmiany układu na obszarze o doniosłym znaczeniu, na terenie styku trzech kontynentów: Europy, Azji i Afryki.

A znaczenie strategiczne Bliskiego

i Środkiego Wschodu jest dla W. Brytanii istotnie olbrzymie, zwłaszcza w miarę groźnych przemian zachodzących w Indiach. Strategiczne i handlowe linie komunikacyjne, przebiegające przez Morze Śródziemne, Suez i Ocean Indyjski, to stos pańcierzowy Imperium. Dotychczas polityka brytyjska chroniła ten stos pańcierzowy skomplikowanym systemem traktatów z państwami wielkimi i małymi, poczynając od Turcji, Egiptu, do najmniejszych państwewek nad Zatoką Perską.

Wystarczy spojrzeć na mapę morską, by zdać sobie sprawę, że w czasach pokojowych każdej niemal godziny setki statków handlowych pod flagą W. Brytanii, dzień i noc żeglują po tym szlaku. W czasie wojny ogromna część jej floty ma za wyłączone zadanie obronę tego szlaku. Gdyby więc brytyjskie statki miały zamiast przez Suez

na Ocean Indyjski — do niedawna niemal zamknięty obszar wodny, ośrodek Brytyjskiej Wspólnoty Narodów — dążyć tam okrężnie, używając Kanału Panamskiego, lub żeglując dookoła Afryki, to oznaczałoby to obcięcie do połowy brytyjskiej floty handlowej, zamiast bowiem jednego statku płynącego o połowę krótszą drogą, potrzebowałaby ona dwóch statków, płynących dwa razy dłuższą drogą.

Ale niemniej ważne od komunikacji imperialnych są dla W. Brytanii pola naftowe Persji, Iraku, wysp Zatoki Perskiej oraz Arabii. Zapasy naftowe w Ameryce obliczane były w r. 1942 na 20 miliardów beczek, rezerwy zaś Środkiego Wschodu na 16 miliardów beczek, a więc 3/4 zapasów amerykańskich. Przed wojną Persja dawała 10 milionów ton produkcji rocznej, a 4 miliony ton przynosił Irak, z czego

znaczną część szła na bezpośredni użytek W. Brytanii. Koweit i Bahrein pola naftowe położone nad Zatoką Perską, są bardzo bogate, chociaż jeszcze niezupełnie wyzyskane.

Cała ta produkcja ropy naftowej, obecna i przyszła, zależy od dobrych stosunków W. Brytanii z rządami Persji i Iraku. Nieprzyjazny Zachodowi rząd w Teheranie nie tylko postawiłby pod znakiem zapytania przyszłość Anglo-Perskiego Towarzystwa Naftowego oraz amerykańskich interesów naftowych, lecz również całą brytyjską pozycję nad Zatoką Perską.

A Zatoka Perska to dostęp do Oceanu Indyjskiego, dookoła którego zgrupowane są, poza Kanadą, wszystkie niemal najważniejsze czynniki składowe Brytyjskiej Wspólnoty Narodów: Indie, Malaje, Nowa Zelandia, Australia, Południowa Afryka, oraz Brytyjska Afryka Wschodnia. Nie więc dziwnego, że omawiając przenikanie Rosji na Bliski i Środkim Wschód, Bevin określił to jako dążenie do „poderżnięcia gardła Imperium Brytyjskiego” („to cut across the throat of the British Empire”). Nie należy również zapominać o pretensjach sowieckich do kolonii włoskich, oraz o infiltracji sowieckiej w Afganistanie, tuż u granic pól zachodnich Indii.

Określenie Bevina jest dosadne, ale prawdziwe, wbrew pewnym opóźnieniom natury taktycznej, W. Brytania nie może sobie pozwolić na kompromis zbyt daleko idący. Skończyło się „ofiarywanie Niderlandów”. Teraz w grę wchodzi jej własne najżywniejsze interesy. A tych Brytyjczycy potrafili zawsze bronić do ostatka.

Czy obrona ta będzie skuteczna, zależy od stopnia współpracy obu mocarstw anglo-saskich. Bo tylko ich uzgodnione współdziałanie może skutecznie zahamować rozrost polipa sowieckiego.

M. K. DZIEWANOWSKI

Author of "A Man Called Cervantes"

BRUNO FRANK

ONE FAIR DAUGHTER

A novel that seems bigger than life. The author is a story-teller by instinct and he has never shown more strikingly his dexterity with the threads of human life, nor has he created characters more worthy of remembrance.

Just Published 8/6

HUTCHINSON INTERNATIONAL AUTHORS, LIMITED

RADA STOWARZYSZEŃ POLSKICH W EDYNBURGU zawiadamia, że dnia 8 marca 1946 r. o godz. 7.30 w Gartshore Hall, 116, George Street, Edynburg odbędzie się WIECZÓR PIOSENKI POLSKIEJ w wykonaniu TOLI KORIAN Wstęp: 3/6, szeregowi 2/-

